

(47) W symbolach Biblii pierścienie przedstawiają stan nowych stworzeń jako Boskie błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy dla poświęconych Wieku Ewangelii (Łuk.15:22; zob. komentarz do 2 Moj. 35:22, gdzie z wyjątkiem naszyjnika wymienione są te same klejnoty co w w.50). Rozumiemy zatem, że pierścienie te reprezentują wykłady pielgrzymów i posiłkowych pielgrzymów Paruzji przed powszechnym Kościołem na temat nowego stworzenia, które z powodu posiadania wielu aspektów dostarczyły im szerokiego wachlarza tematów do dyskusji. Kolczyki to ozdoby uszu. W symbolach Biblii uszy przedstawiają zrozumienie, szczególnie spraw wiary (Mat.11:15; 13:15,16; Łuk.4:21; 9:44). Rozumiemy więc, że kolczyki reprezentują ozdobę wierzącego zrozumienia, a zatem wiarę. Tak więc przyniesienie przez dowódców kolczyków jako daru ofiarnego dla Pana jest typem pielgrzymów i posiłkowych pielgrzymów Paruzji przynoszących dla służby Pana swe wykłady na temat prawdy przed Kościołem powszechnym. Także i tutaj do wykorzystania mieli oni dużą różnorodność tematów, z czego też korzystali. Ostatnią ozdobą wymienioną w przekładzie AV w.50 jest *naszyjnik*. Hebrajskie słowo przetłumaczone tutaj jako naszyjnik to *chumaz, flakonik z perfumami*. Rozważając antytyp, uważamy, że tłumaczenie *flakoniki z perfumami* oddaje potrzebny sens. W symbolach Biblii perfumy reprezentują to, co jest bardzo przyjemne i godne oceny – łaski (2 Moj.30:35,37; 35:8,15,28; PnP 3:6; 2 Kor.2:15 – Diaglott; Efez.5:2). Perfumy unoszące się z kadzidła reprezentują łaski, szczególnie wyższe łaski pierwszorzędne. Te flakoniki z perfumami reprezentują więc wykłady pielgrzymów i posiłkowych pielgrzymów Paruzji przed Kościołem powszechnym na temat łask. Jest dużo materiałów na temat łask jako słodkich perfum dla Pana i wszystkich posiadających Jego Ducha; antytypiczni dowódcy sięgali po to w wielu wykładach. Pielgrzymi i posiłkowi pielgrzymi niewątpliwie składali jako ofiarę dla Pana wykłady na temat nowej woli, służby i postępowania, nowego stworzenia, na temat spraw wiary i ich zrozumienia oraz na temat łask. Nasze zrozumienie pozostaje zatem w harmonii z Biblią, rozumem i faktami. Uważamy je więc za prawdziwe.

(48) Pod koniec w.50 podane jest stwierdzenie, że dowódcy składali ofiary, by dokonać przebłagania za swe dusze. Tak jak słowa dowódców, jakie dotychczas rozważyliśmy, podobnie do prawie wszystkich innych typicznych słów, w antytypie zostały wypełnione w pantomimie, tak wypełniony został i ten fragment. Na pierwszy rzut oka dziwne wydaje się stwierdzenie, że pielgrzymi i posiłkowi pielgrzymi Paruzji przez przygotowanie i wygłaszanie swoich wykładów (branie klejnotów i składanie ich w ofierze) dokonywali przebłagania za samych siebie przed Panem. Czyż zasługa naszego Pana nie dokonuje bowiem pojednania za nasze wszystkie niedoskonałości Adamowe? Z pewnością tak. Ta pozorna osobliwość znika jednak, gdy przypomnimy sobie, że dokonanie pojednania, przebłagania obejmuje dwa dzieła: (1) uczynienie Boga zadowolonym ze wszystkiego w nas oraz (2) uczynienie nas zadowolonymi ze wszystkiego w Bogu, ponieważ w pojednaniu każda strona będąca w konflikcie musi być doprowadzona do stanu zadowolenia z drugiej. Do Jezusa, i to tylko przez Jego zasługę, należy dzieło dokonania pojednania w pierwszym znaczeniu tego słowa – zadowolenia Boga ze wszystkiego w nas, ponieważ to właśnie po to On umarł i ponownie powstał (Rzym.4:25; 2 Kor.5:118,19,21). W swej drugiej części pojednanie nie jest jednak dziełem samego Jezusa, chociaż służąc, podejmuje On pierwszy krok w każdym z tych aktów, by doprowadzić do jego realizacji. Musimy współpracować z Nim w Jego osiągnięciu przez wierne używanie Boskiego Ducha, Słowa i opatrności, pozbywanie się wszelkiego śladu grzechu, błędu, samolubstwa i światowości w nas, które przeszkadzają w osiągnięciu przez nas stanu zadowolenia ze wszystkiego w Bogu, a także przez rozwijanie wszelkich elementów sprawiedliwości, prawdy, miłości i niebiańskiego sposobu myślenia, który jest zadowolony ze wszystkiego w Bogu. To właśnie część tego drugiego dzieła przebłagania, dokonywana przez służbę naszego Pana w i przez pielgrzymów i posiłkowych pielgrzymów Paruzji, jest w w.50 pokazana w typie przez dowódców, którzy swymi ofiarami dokonywali przebłagania za swe dusze (samych siebie) przed Panem.

(49) Jak to się odbywało? Kilka przykładów wyjaśni ten proces dla wszystkich przypadków. Najpierw odniesiemy się do stosownego doświadczenia naszego Pastora, w którym pokonał on nadmierny strach o owce i w którym niewystarczająco ufał Słowu Panu, że żaden człowiek nie może wyrwać Jego owiec z Jego rąk (Jana 10:28). To doświadczenie naszego Pastora było związane z antytypem Jaszobama, który przedarł się przez zastępy Filistynów w Betlejem i zdobył dla Dawida wodę ze studni w bramie tego

miasta (1 Kron. 11:11,18). Gdy pan Barbour, próbując uzasadnić swe teorie przeciwko okupowi, podał w swym czasopiśmie pozornie wiarygodną, lecz pokretną interpretację ofiar za grzech z 3 Moj.16, świadomy, że jego czasopismo oraz to wydawane przez Barboura praktycznie dociera do tych samych rąk, nasz Pastor bardzo obawiał się o prawdziwe owce, że błąd na ten temat może doprowadzić ich do śmiertelnego zaprzeczenia okupowi. Strach ten osiągnął krańcowe rozmiary. To, co nasz Pastor zrobił w związku z tym, podamy w roz. VI, gdzie będzie lepiej pasowało niż tutaj. To właśnie ten strach w naszym Pastorze o Stadko umożliwił demonom dostęp do niego i dręczenie go. Odpierał ich ataki na niego przez ten strach, aż w końcu pokonał ich tak gruntownie, że do czasu dotarcia do antytypicznej studni i wyciągnięcia odnośnej partii – prawdy na temat ofiar za grzech, pokazanych w 3 Moj.16 – jego strach został pokonany. Zamiast pośpiesznie ogłosić to poselstwo przed Kościołem, on rozumiał, że zawarta w nim prawda była tak wielka, że uzasadniała zwołanie najpierw na konferencję czołowych braci w prawdzie, którzy spędzili osiem dni na żarliwym badaniu odnośnych kwestii, i pod koniec tego czasu wszyscy przekonali się, że było to prawdą. Wtedy głosił on ten temat przed zbozem w Allegheny. Następnie, być może 3 lub 4 miesiące po pierwszym zrozumieniu 3 Moj.16, przygotował i opublikował w lutowym numerze Strażnicy 1880 pierwszy artykuł na temat Przybytku. W Strażnicy z marca 1880 ukazał się pierwszy artykuł na temat 3 Moj.16, po odnośnym doświadczeniu. Jego nadmierny strach został pokonany. Posiadł pełnię pokoju, z zapewnieniem, że żaden człowiek nie jest w stanie wyrwać owiec z ręki dobrego Pasterza. W tej wielkiej walce, jaką stoczył z demonami, które próbowały blokować jego drogę do antytypicznej studni, dokonał przebłagania za swoją duszę przed Panem, tj. doprowadził się do harmonii z Panem w wierze, że każdy pod-pasterz powinien ufać dobremu Pasterzowi, że bezpiecznie zachowa Swoje owce. To właśnie przy końcu tego doświadczenia zwycięstwa nad strachem Pan dał mu drugą i główną funkcję jego urzędu onego Sługi – opiekę nad spiżarnią, przy czym od wiosny 1876 posiadał on już swoją pierwszą funkcję – opiekę nad domownikami. Dla właściwego pełnienia tego urzędu konieczne było, by osiągnął rzeczywistą harmonię z zarządzeniami Pana, że dobry Pasterz odpowiada za owce i że będzie wierny i skuteczny w wypełnianiu tej odpowiedzialności, w przeciwnym razie stale wtrącałby się on do dzieła naszego Pana.

(50) Teraz podamy odnośne doświadczenia Br. Bartona jako antytyp Szammy, trzeciego z najpotężniejszych dowódców Dawida (2 Sam. 23:11,16), który zdobył swoją wodę z tej studni. Odnośną słabością Br. Bartona było krytykowanie czegoś, co go nie dotyczyło – raził go sposób postępowania Br. Russella z AE Williamsonem w roku 1908 i 1909, gdy próbując usunąć Br. Russella ze stanowiska prowadzenia pracy, publicznie go zaatakował, po czym został najpierw zwolniony z funkcji prywatnego sekretarza, później z pracy pielgrzyma, a jeszcze później Br. Russell pisał przeciwko niemu z powodu jego ciągłej pracy przesiewawczej. W swym odnośnym postępowaniu Br. Russell był całkowicie usprawiedliwiony, lecz Br. Barton uważał, że Br. Russell niedostatecznie próbował ratować AE Williamsona i dlatego czuł urazę z powodu jego odnośnego postępowania. Demony pracowały nad tą słabością Br. Bartona, lecz on mocno z nimi walczył i odniósł zwycięstwo w tej bitwie. Zrozumiał, że jego postępowanie było krytykowaniem i wtrącaniem się i zaniechał tego. Po tym uzyskał dostęp do studni i wyniósł z niej prawdę, że między rokiem 1874 a 1878 Jezus przez osobiste kontakty z szatanem związał go jako przygotowanie do złupienia jego domu – demonów w ich królestwie nad ziemią (Z '10, 315,316). Lecz ta jego bitwa musiała być stoczona, by dokonać przebłagania przed Panem – doprowadzić się do stanu zadowolenia z Boskiego sposobu zaplanowania zarządzania Żniwem przez onego Sługę.

(51) Antytypem Eleazara (2 Sam. 23:9,16) jest kolejny brat, którego słabością było nieodpowiednie dostosowanie do jego relacji wobec onego Sługi jako głównego udzielającego prawdę we właściwym czasie. Na przykład, gdy bracia zadawali mu pytania na temat wersetów, które nie zostały jeszcze wyjaśnione przez onego Sługę, zamiast odmówić udzielenia odpowiedzi w oparciu o fakt, że Pan jeszcze nie uczynił tej sprawy jasną przez onego Sługę, pozwalał on sobie na własne zrozumienie, cały czas wierząc jednak, że to nie on, lecz nasz Pastor jest onym Sługą. W 1910 roku Pan postawił go twarzą w twarz z tym stanem. Pytanie przyjęło następującą formę: Jako nauczyciel Kościoła powszechnego w relacji do funkcji onego Sługi jako rzecznika Pana, jaką drogą powinien on obrać, by z jednej strony uniknąć kłaniania się i picia w pozycji leżącej w kulcie posłannika, a z drugiej strony podawać myśli braciom na temat wersetów, które jeszcze nie zostały zinterpretowane przez onego Sługę. Zrozumiał bowiem wcześniej, że ta druga opcja nie była właściwa, tak jak wcześniej rozumiał, że niewłaściwym było czczenie posłannika. W tej sprawie

przeszedł długotrwałą wewnętrzną debatę, w której jego umysłowi przedstawiane były najbardziej przenikliwe sofizmaty – najpierw z jednej krańcowości, potem z drugiej, a następnie z nie tak odległych krańcowości. Niewątpliwie była to najbardziej przejmująca debata, wewnętrzna i zewnętrzna, jaką kiedykolwiek przechodził. Dzięki łasce Pana był w stanie odeprzeć każdy atak kierowany na niego w tej debacie; cały czas jego wola w tej sprawie była złożona w rękę Pana. Ostatecznie wyszedł jako zwycięzca z bitwy, gdy zrozumiał i poddał się myśli, że funkcje urzędowe naszego Pastora jako onego Sługi zabraniają, by podawał braciom jakiegokolwiek *nowe* doktryny, typiczne i czy prorocze myśli, dopóki najpierw nie przedstawi ich onemu Słudze i nie uzyska jego aprobaty, a jeśli będą to sprawy dość istotne, nie powinien ich podawać na zewnątrz, dopóki on Sługa najpierw nie przedstawi ich Kościołowi. W ten sposób przez tę walkę nauczył się zasad, które powinny kierować jego urzędowym dziełem jako starszego generalnego w relacji do urzędowych prerogatyw onego Sługi. W ten sposób dokonał prześlania za swoją duszę przed Panem, tj. stał się zadowolonym z Pana w Jego zarządzeniach co do urzędowych prerogatyw onego Sługi i jego relacji wobec nich. Natychmiast potem przybył do studni i wydobył z niej, na podstawie 1 Kor. 10:1-14, prawdę na temat pięciu przesiewań Żniwa jako takich oraz w ich relacji do pięciu powołań Żniwa, a następnie przedstawił to na piśmie onemu Słudze, który w Z '13, 198-200 wylał zarys odnośnej prawdy jako ofiarę z napoju przed Panem. Tak jak przy doświadczeniu ze studnią Pan udzielił naszemu Pastorowi ostatnią funkcję urzędu onego Sług, tak w związku z tym doświadczeniem przy studni wydaje się, że wyznaczył On tego brata na urząd posłannika Epifanii. Spora część prawdy oparta jest na tym, co uzyskał on przy studni, tak jak spora część prawdy Paruzji była oparta na tym, co Br. Russell uzyskał w czasie swej wizyty przy tej studni. Tak Pan przygotowuje Swoich sług.